

## a. Wiara i rozum

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

**Z**acznę od zadania nieco prowokującego pytania: -„Czy można dojść do Boga (poznać Go) drogą rozumu?“, albo też: -„Czy dzięki rozumowi można stać się wierzącym religijnie?“.

Głupie pytania, ktoś powie! Oczywiście, że można, a wiele różnych autorytetów to potwierdzi.

Tak też kiedyś i ja myślałem, ale po 25 latach pasjonowania się religiami (i wszystkim innym, co by mi pomogło je lepiej zrozumieć), doszedłem do przekonania, iż drogą rozumu można jedynie dojść do pewności, że wszystko, co myślimy, iż wiemy o Bogu – wiemy zaledwie o *idei Boga* (Bogów), której twórcą jest sam człowiek.

Ale przecież „niemożliwe jest aby to było fałszywe, na co wszyscy ludzie powszechnie się zgadzają“ – jak to wyraził książę teologów św. Tomasz z Akwinu. A wiadomo przecież na co ludzie powszechnie się zgadzają (szczególnie, jeśli chodzi o Polskę).

Zatem muszę się mylić w swym rozumowaniu. Ale w którym miejscu (może w wielu) ? Doprawdy nie mam pojęcia. Według mojego rozeznania, wnioski jakie wypływają z rozumowania przedstawionego w tym tekście (jak i jego logika) są *prawidłowe*. Źródła na które się powołuję winny być z samej swej istoty wiarygodne, a zatem i poglądy z niego wynikające powinny być *prawdziwe*. Innymi słowy: winne być *prawdą* (ja przynajmniej nie potrafię doszukać się jakiegoś błędu, który miałby znaczący wpływ na końcowe wnioski). Ale czy być *pewnym* oznacza automatycznie *być w prawdzie*? Nawet dziecko wie, że nie !

Dlatego chciałbym podzielić się swymi przemyśleniami na temat religii z szerszym gronem odbiorców, aby tę swoją prawdę poddać konfrontacji odmiennej myśli. Sądzę, iż to jej tylko może dobrze zrobić, tym bardziej, iż nie jest to prawda objawiona, dana nam, maluczkim, do wierzenia bez żadnych wątpliwości, ale zwykła – *ludzka* – przedstawiona do *przemyślenia*, gdzie sceptycyzm jest jak najbardziej na miejscu. Poza tym mam nadzieję, iż mój punkt widzenia religii jest na tyle oryginalny, że wart jest bliższego poznania (a może i nawet zastanowienia się).

Ludwik Feuerbach swoje pisanie uzasadnia w ten sposób: -„Jeżeli mam pisać i to mam pisać dobrze i gruntownie, to muszę *wątpić*, że inni wiedzą *to* co ja wiem, a przynajmniej wiedzą *to tak*, jak ja wiem. Tylko dlatego dzielę się tą wiedzą. Ale zarazem zakładam, że oni to wiedzieć *powinni*, i że *mogą* to wiedzieć“.

I choć w niczym nie dorównuję temu wielkiemu myślicielowi, to jednak wyraził on w tych trzech zdaniach właściwy sens pobudek, jakie mną powodują: *wątpię*, że inni wiedzą *to tak*, jak ja wiem, a zarazem zakładam, iż jest to *warte* poznania i że inni *mogą* to wiedzieć. Dlatego chcę podzielić się tą wiedzą, i dać *świadcstwo* o swojej prawdzie, choć nie będzie to tylko moja prawda. Izaakowi Newtonowi przypisuje się takie oto powiedzenie: -"Jeśli widziałem więcej to dlatego, że stałem na ramionach olbrzymów". W powyższym kontekście, będzie to bardziej prawda tychże olbrzymów, z ramion których patrzę dziś na świat, niż moja własna, ale mam nadzieję, że coś od siebie również do niej dołożyłem.

*Człowiek musi w coś wierzyć /jest to udowodniona psychiczna potrzeba/,* więc każdy wierzy w takiego Boga, jakiego potrafi sobie *wyobrazić i zrozumieć* swym własnym umysłem i swoją własną wyobraźnią /może dlatego mój wizerunek Boga odbiega nieco od ogólnie przyjętego stereotypu, gdyż moją pasją była „od zawsze“ fantastyka i to ona w dużym stopniu kształtowała moją wyobraźnię/. Inaczej to ujmując: każdy ma takiego Boga, na jakiego sobie „zasłużył“ /w sensie pojmowania Go/. „Taki twój Bóg, jakie masz serce“ – tak uważał L. Feuerbach. Uważam podobnie: „taki twój Bóg, jaki masz rozum“ /od niego wszak zależy jego zrozumienie i wyobrażenie go sobie/.

A zatem zapraszam każdego, kto będzie czytał te słowa, a także każdego, kto czuje się kompetentny w tej materii, aby pomógł mi znaleźć odpowiedź na pytanie, zawarte na początku tego tekstu: -„Czy można dojść do Boga /poznać Go/ drogą rozumu?“ /nie tracąc czasu i energii na udowadnianie jego istnienia; po prostu przyjmując, że jest /Kant najlepiej udowodnił bezzasadność wszelkich „dowodów“ na istnienie Boga/. Tak jak przyjął to Kartezjusz, który choć wszystko chciał poddawać w wątpliwość, aby osądem rozumu uzasadnić później co jest prawdą – jednak od razu przyjął za oczywiste istnienie Boga... bo jego idea tak silnie tkwi w

świadomości człowieka, iż nie sposób przypuszczać, że mogłaby być nieprawdą. Przyjmijmy więc na razie za dobrą monetę to „uzasadnienie” i nie zwracajmy sobie głowy „dowodami” na istnienie Boga/. Otóż nie bez powodu zadaję to pytanie, gdyż przez te dwadzieścia parę lat pasjonowania się religiami, doszedłem do następującego przekonania: *Drogą rozumu nie można dojść do Boga jakiego głoszą religie i kościoły*, ponieważ wiecie ona — jeśli pozostanie się w połowie drogi do prawdy — do takiego Boga, do którego żadna religia nie chce się przyznać, choć jest on znany i teologom i największym myślicielom religijnym /jedynie u kapłanów jakoś nie zyskał uznania/, albo wiecie ona dokładnie w przeciwną stronę : do *apostazji*.

Postaram się teraz przedstawić swoje racje na poparcie i uzasadnienie powyższego poglądu. Będzie to właśnie świadectwo *mojej prawdy*, a zarazem i *wiary*, a każdy czytający będzie mógł ocenić czy się mylę, w czym się mylę i dlaczego ? Jakie błędy popełniam w swym rozumowaniu, iż zawsze dochodzę do tych samych wniosków: -„To człowiek stworzył sobie Bogów na własne podobieństwo i obraz, a nie odwrotnie”. Przedstawię ten problem jako część tej rozumowej drogi poznawania swego Boga (bez setek bocznych odnóg, które ją uzupełniają), na podstawie której doszedłem do powyższego przekonania.

-„Jaki jest ten nasz Bóg ? W jakiego Boga przyszło mi wierzyć ? /jako osobnikowi, który rodząc się w danym kręgu kulturowym, zastaje już określony wizerunek Boga/, jaka jest ta właściwa wiara ? Jaka jest *prawda* o naszym Bogu ? /piszę „naszym”, bo dla przejrzystości wywodu świadomie pomijam inne religie, choć wcale nie uważam, aby były „mniej prawdziwe” niż ta, w której się urodziłem i wychowałem/.

Na te pytania — postawione w taki lub podobny sposób — starałem się znaleźć odpowiedź przez wiele lat. A to dlatego, iż to co najwyraźniej można dostrzec w religijnym pojmowaniu świata przez ludzi określających się mianem wierzących, jest następujący fakt: *każdy ma inną koncepcję Boga/aby nie być gołosłownym; ja także mam inną/ i nawet w obrębie jednej religii różnią się one bardzo od siebie. Jest tylko problem /odwieczny zresztą/ w tym, czyja jest prawdziwa, a czyja fałszywa. W eseju „O istocie religii” L. Feuerbacha znalazłem* *takie* *zdanie:* „Bezgraniczna jest dowolność w używaniu słów. Ale żadne słowa nie są używane tak dowolnie, żadne nie są banew tak sprzecznychże sobą znaczeniach, jak słowo „Bóg” i „Religia”. Otóż to ! B. Pascal pisząc swój słynny „Zakład” położył głównie nacisk na wiarę w Boga jako taką, nie precyzując nic poza tym; po prostu uznał, iż bardziej opłaca się człowiekowi wierzyć — bo wtedy nic nie tracąc, zyskuje wszystko /wieczność/, niż nie wierzyć — bo wtedy nic nie zyskując, wszystko traci.

Ale czy rzeczywiście w religiach o to właśnie chodzi ? : każdy może mieć taką koncepcję Boga, jaką uważa za właściwą, byleby w niego wierzył ? Każdy ma prawo do *błądzenia* tej materii ? Nic bardziej błędnego !

Wszelkie prześladowania religijne /począwszy od nietolerancji/, brały się /i biorą nadal/ z absolutnego przekonania, iż ten ktoś pobłądził i należy go *nawrócić* za wszelką cenę /często dotyczy to wielu osób naraz, a czasem i całe narody/, bo przeświadczenie o ważności właściwej — czyli prawdziwej - wiary, było zawsze /i jest nadal/ tak silnie umotywowane, że nie cofano się nigdy przed żadną zbrodnią, byle tylko „uratować” nieprawomyślnych od ognia piekielnego /jak to trafnie ujął Bertrand Russel: „Największe i najstraszniejsze zło, jakie człowiek wyrządza człowiekowi, bierze się z niezłomnej wiary w słuszność fałszywych przekonań”/.

Z tym, że zawsze nawraca się *kogoś*, nigdy siebie /poza bardzo nielicznymi przypadkami — jak to się określa potocznie — przejrzenia na oczy/. Właściwa wiara we właściwego Boga, czyli prawdziwa wiara w prawdziwego Boga /wg jego wyznawców/, jest najważniejszą sprawą we wszystkich religiach, które notabene *wszystkie* uważają się za prawdziwe i jedynie słuszne /cmentarz wymarłych, ale także prawdziwych religii jest ogromny i bardzo interesujący, jak wszystkie stare cmentarze, zresztą/. Dlatego pytanie: - „Jaki jest *naprawdę* ten nasz Bóg ?” będzie głównym wątkiem tych moich rozważań i poszukiwań prawdy o Nim. W próbach odpowiedzi na powyższe pytanie chciałbym przedstawić w tym tekście choć część tej drogi rozumowych poszukiwań Boga, dzięki której doszedłem do przekonania, iż ja swoim rozumem nie potrafię go ani odnaleźć ani zrozumieć /nie wspominając już nawet o uwierzeniu weń/. Co jest o tyle dziwne, że wszyscy wokół zdają się Go rozumieć doskonale, tylko ja jeden nie potrafię. A przecież nie czuję się wyraźnie głupszy od innych /być może jednak niesłusznie/. Ale to tylko taka luźna dygresja. Od czego więc by tu zacząć ? Może od upewnienia się, czy w ogóle można dojść do Boga drogą rozumu /zakładając

a priori, że się go ma/, i czy wypada go szukać swym własnym ograniczonym umysłem ? Na szczęście już można !

Od paru już wieków /przynajmniej od narodzin scholastyki/, przekonuje się nas niedowiarków — iż Boga można jak najbardziej poznać rozumem. Pismo Święte, Psalm XIV: - "Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając czy jest wśród nich *rozumny*, który szukałby Boga". A oto wypowiedzi innych autorytetów: Np. Sobór Wat.I oznajmił: -"Gdyby,. ktoś powiedział — że Bóg jeden i prawdziwy, Stworzyciel i Pan, nie da się poznać co do istnienia z tych rzeczy, które są stworzone światłem naturalnego rozumu ludzkiego: „Anathema sit !” A także: -"Nie tylko wiara i rozum między sobą nie są sprzeczne — lecz przeciwnie: niosą sobie wzajemną pomoc".

Natomiast papież Pius X tak to ujął: - „Boga można z pewnością poznać światłem rozumu naturalnego, jak również udowodnić jego istnienie".

Zaś św. Bazyli Wielki, tak pisze w swym liście do Amfilochiusza: -"W naukach często pierwsza jest wiara, ale w naszej dziedzinie teologicznej pierwsze jest myślenie". Św. Augustyn także odwoływał się do myślenia: -"Bardzo kochaj myślenie. Jeśli bowiem samego Pisma Św. /.../ nie pojmiemy prawidłowo, pozostanie dla nas bezużyteczne". Natomiast autor tej apologetycznej książki, z której czerpię te mądrości, dodaje od siebie: -"Istnienie Boga nie należy tylko do prawd wiary. Dla człowieka inteligentnego powinno być przedmiotem wiedzy. Istnienie Boga daje się poznać i udowodnić *drogą rozumowania*". I trochę dalej: - "Aby dojść do pewności, że Bóg jest, trzeba przede wszystkim *prawidłowo* myśleć i nie zakreślać myśleniu sztucznych granic. Poznanie Boga suponuje umysł otwarty *na każdą prawdę*". I na koniec pozwolę sobie zacytować lorda Kelvina: "Nie bójcie się być myślicielami niezależnymi ! Jeśli myślicie dość mężnie, wiedza zmusi was do wiary w Boga, który jest podstawą religii. Przekonacie się, że *wiedza* nie jest wrogiem religii, ale jej *pomocą*".

No proszę ! Czy trzeba czegoś więcej ?! Czy to nie jest błogosławieństwo od najwyższych autorytetów moralnych na tę interesującą drogę poznania ? Co może jednak oznaczać ten zwrot „naturalny rozum" ? Czy jest jeszcze nienaturalny ?... Albo „prawidłowo myśleć" ?... logicznie ?... Ee..., nie ! To zbyt oczywiste ! A może chodzi o konsekwencje w rozumowaniu ? Na pewno tak, bo to bardzo istotne; otóż powinno się być *konsekwentnym* w swej wierze. Rozumiem to w ten sposób, jak od dawna zresztą rozumiano konsekwencje wiary w samym Kościele: jeśli wierzę w jakąś prawdę, nie mogę jednocześnie wierzyć w jej przeciwieństwo /zaprzeczenie/. W dawnych tekstach dotyczących głównych prawd wiary i doktryny religijnej, ten aspekt logicznej konsekwencji wiary był precyzyjnie podkreślany, aby nie dopuścić zapewne do schizofrenii myślowej, gdy wyznawca wierzy w wykluczające się wzajemnie prawdy religijne i nie zdaje sobie z tego sprawy, bądź jest mu to dokładnie obojętne.

### **Lucjan Ferus**

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,291) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,291>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)